

Felieton Lekko Tendencyjny

Dni Kęt 2013

Za nami kolejne Dni Kęt. Jedni mówią, że najlepsze w historii, inni, że przereklamowane i totalnie komercyjne. Takie typowe „polskie piekielko” – gdzie dwóch Polaków tam trzy zdania...

Ale mnie jako obserwatora najbardziej interesują w tej kwestii głosy uczestników, mieszkańców. Będąc na imprezach we wszystkie trzy dni słuchałem, obserwowałem, podpytywałem, a teraz podzielę się z Państwem kilkoma moimi refleksjami.

Z pewnością była to jedna z największych imprez, jakie w ostatnim czasie odbyły się w Kętach. Znane nazwiska, uznane muzyczne marki, profesjonalny sprzęt i obsługa techniczna. Rodzi się jednak pytanie: ile to nas – kęckich podatników kosztowało. Bo stojący w kilkusobowej grupce młody lub bardzo młody "mężczyzna", zataczając się przy bramie mówił (a raczej bełkotał): „super k....a impreza”, ale nieco wcześniej udało mi się usłyszeć, jak trzy panie w średnim wieku głośno wyrażały dezaprobatę, wobec fundowania z ich pieniędzy darmowej biby dla całej okolicy. Bo obiektywnie przyznać trzeba, że w tym wielkim tłumie kęczan zdawało się być niewielu...

Bo faktycznie, patrząc na rejestracje samochodów licznie zjechali się goście z okolicznych powiatów, ale i z innych województw. Czy to promocja dla Gminy, pewnie tak, ale z drugiej strony czy w tym tłumie byli potencjalni inwestorzy...oby!

Wstęp był darmowy, to się chwali. Ale coś za coś. Mała butelka wody mineralnej, która w znanym markecie kosztuje 50 groszy kosztowała na festynie 3 złote, nie wspominając już o innych trunkach. Warto też wspomnieć, że ochrona skrzętnie sprawdzała, czy przypadkiem ktoś

swojej wody nie wnosi...

Impreza została zorganizowana „na bogato”. Zespoły, obsługa, nawet sztuczne ognie – to wszystko było z „górnej półki”. Pytanie tylko, ile nas to kosztowało. Niestety podczas imprezy nie spotkałem nikogo, kto mógłby mi na to pytanie odpowiedzieć. Spotkałem jednego z radnych „opozycji”, ale Niestety nie wiedział, albo nie chciał mi powiedzieć. A interesuje mnie to dlatego, że pośród głosów krytycznych usłyszałem taki, że to jest zabawa ponad stan. Że Kęt na to nie stać. Że Gmina jest zadłużona, a władze imprezami starają się zagłuszyć głosy niezadowolonych mieszkańców. Ten akurat głos znalazł potwierdzenie podczas imprezy...

Dni Kęt 2013 już za nami. Wracamy do szarej rzeczywistości. Po tym krótkim wstępie wynikającym z moich obserwacji, jestem ciekaw Państwa opinii na temat wspomnianej imprezy. Mam nadzieję że w komentarzach zaspokoicie moją ciekawość...

Wnikliwy Obserwator